

Dla wiadomości przytaczamy poczet opatów Szczyrzeckich od r. 1382 do r. 1658.

- |                           |                              |
|---------------------------|------------------------------|
| 13. Jakób r. 1382         | 27. Jan III, 1509.           |
| 14. Mikołaj II, r. 1403.  | 28. Grzegorz IV, 1525.       |
| 15. Piotr Borko, r. 1413. | 29. Jan IV, 1525.            |
| 16. Grzegorz II, 1438.    | 30. Stanisław IV, 1530.      |
| 17. Mikołaj III, 1443.    | 31. Jan Janowski 1549.       |
| 18. Grzegorz III, 1448.   | 32. Stan. Bukowieki 1561.    |
| 19. Mikołaj IV.           | 33. Piotr Borowski 1565.     |
| 20. Stanisław I, 1469.    | 34. Joachim Cieniawski 1597. |
| 21. Jan I, 1481.          | 35. Stan. Drohojowski 1607.  |
| 22. Stanisław II, 1489.   | 36. Remigi Łukowski 1633.    |
| 23. Maciej 1493.          | 37. Joachim Mstowski 1642.   |
| 24. Wawrzyniec 1493.      | 38. Marcin Pawlikowski 1655. |
| 25. Jan II, 1500.         | 39. Krzysztof Lipnicki 1651. |
| 26. Stanisław III, 1508.  | 40. Prze. Domiechowski 1668. |

I. T. L.

*Angelo. Dramat Wiktora Hugo. Tłumaczył Władysław Dobkiewicz. Warszawa, 1867 roku.*

Książeczka ta interesuje nas więcej sposobem wydania, stroną zewnętrzną niż treścią; przez co nie chcemy bynajmniej powiedzieć, aby treść była ładną. Zawsze to dzieło Wiktora Hugo, a bądź co bądź krytyka mówi o nim, Hugo znakomity wpływ swojego czasu wywarł na literaturę francuską, a pośrednio i na gust powszechny. *Angelo* nie będąc arcydziełem dramatycznym, nie zawierając żadnej myśli głębszej, tak jak większa część dramatów Hugona, odznacza się jednak prawdziwą werwą języka, gorącym obrazowaniem namiętności, stylem przeslicznym i żywocią akcyi scenicznej nieporównaną. Na imaginacyą młodzieńczą zwłaszcza działa on upajająco jak narkotyk, i te to przymioty zastępują dlań warunki wyższego artyzmu, kompozycyi, oryginalności i szczegółowego rozwinięcia charakterów. Jak o *Angelo*, tak w ogólności o dramacie Wiktora Hugo moglibyśmy powiedzieć, że w miejsce naturalnego kolorytu i zdrowej harmonii barw, panuje tam złudna dekoracyjność, olśniewająca przy świetle sztucznym, tak jak teatralne malowidła, pełna uroku; ale odjąć mu

to oświecenie, spojrzeć okiem trzeźwem i rozebrać go do gruntu, illuzya ginie i zimne tylko pozostają smugi. Dramat Wiktora Hugo ma niezwykle zalety dla widzów teatralnych, których elektryzuje przez trzy godziny nerwowemi wzruszeniami, wyprężoną ciekawością, wrzawą namiętności, dowcipnemi kombinacyami, łechce ich ucho doborem pięknych słów, wykwiśniętą swadą, niespodzianym frazesem; ale dla badacza, szczupły on przedstawia materiały, wzoru twórczości on w nim nie dostrzeże i tylko za wzór życia scenicznego, architektoniki, wdzięku zewnętrznego, będzie go mógł postawić. Aktor w dramacie takim ma wdzięczne pole popisu, to też przy ściślejszém badaniu tego dramatu okazuje się, że wyjąwszy *Kromwella*, autor głównie w swych utworach miał na celu teatr i od niego żądał powodzenia: ideałem jego żądań zdaje się być intryga, nie zaś warunki ściśle estetyczne, bo cała waga jego usiłowań, jeśli nie kierunek natchnienia, obliczoną jest na efekta teatralne. Pod tym względem Wiktor Hugo doprowadził swe dzieło w obecnej dramaturgii do ostatnich granic; nikt nadeń efektowniejszego nigdy nie napisał dramatu. W tej liczbie jest i *Angelo*, którego treść przeniesioną została do opery Mercadante'go: *Przysięga*; bo też tego rodzaju kompozycye przedziwnie się nadają do muzycznych czarodziejstw, gdzie myśli poświęcone są uczuciom i wrzawom namiętności, a to stanowi górującą stronę dramatu Hugona.

Jakkolwiekby, nie idzie zatem abyśmy lekceważyli dramat Wiktora Hugo, nie wysokiego polotu, ale szlachetny, i nie mieli posiadać w literaturze naszej. Mamy już kilka jego części: *Hernaniego*, niezaprzeczenie najlepszego utworu w repertuarze Hugona, są u nas aż dwa przekłady: *Burgrafowie*, *Marya Delorme*, *Marya Tudor* również są nam znane, obecnie przychodzi *Angelo*. Edycya tego przekładu o ile widzimy z powierzchowności, należy do tak zwanych wydawnictw tanich, kosztuje nie całe dwa złote i jest istotnie *kieszonkową*, bo cała książka może się literalnie zmieścić w kieszeń od kamizelki. Mimo to papier dobry, druk wyraźny, a co większa i dziwniejsza, korekta nawet dosyć poprawna: wydawca zatem spełnił leżące na jego przedsięwzięciu materialne warunki. Alechodź to, czyto tego rodzaju dzieła należałoby uprzedstępniać i upowszechniać za pośrednictwem taniości. Rozumiemy że edycye tanie przeznaczone są dla większej masy, a zatem dla ludzi, którym ofiarą jest każdy grosz; wypada więc, aby oni jak najwięcej z ofiary tej korzystali, a tém samém aby im dawać co

dla ich umysłu jest najpożyteczniejszego. Czemużby tym czynnikiem nie miał być i dramat? Ani słowa, tylko że w tym razie nie Wiktora Hugo, i w ogólności nie obce, ale swojskie przedewszystkiem rzeczy trzeba mieć na widoku. Przekład oznaczony jest numerem 5 szeregu wydawnictwa, którego pierwszy numer zawiera bajki Krasickiego; dalej idzie nauka moralności, satyry Krasickiego i t. p. Jakoś to więc spazmatyczny dramat francuzki nie bardzo rymuje z tą metodą, jeżeli wydawnictwo to ma jaką metodę. Aktorka, która wycierając kąty przez dziesięć lat i sprzedając kawalkami uczciwość, rozplonęła nareszcie świętym miłości ogniem i wykonywa sztuki łamane poświęcenia w imię miłości macierzyńskiej, żona która niekochając męża, zachowuje w swém sercu muzeum wszelkich cnót nadprzyrodzonych i jak najniewinniej przyjmuje w swęj sypialni dawnego kochanka; są to rzeczy które niezbyt dobroczynnie działają na imaginacyę ludzi, dla których wydawnictwa tanie są przeznaczone, i w żaden żywy sposób nie kwalifikują się do jednego rejestru bibliotecznego z Nauką Moralności ks. Szpaderskiego. Oto uwaga która nam się głównie przy tej książce nastreczyła, bo co do samego przekładu mało mamy do powiedzenia. Przekład dzieła belletrystycznego prozą, jakkolwiek ma swoje trudności i zasługę, nie jest wszelako żadną szczególną sztuką. Człowiek władający dobrze językiem, wykonywa to jako przyjemną rozrywkę, nie mając co lepszego do roboty. Przekład tu jest dosyć staranny; język grammatycznie poprawny, ale nie-tyle jednak doskonały aby zatarł wszystkie cechy i wyrażenia francuzczyzny i w ogóle mało samodzielności stylu piszącego przedstawiający.

K. Kaszewski.

*Ciepła wdówka. Komedia w trzech aktach wierszem przez J. I. Kraszewskiego. Poznań nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha. 1866 r. (w 12ce str. 116).*

Od pół wieku z górą, w każdej niemal gałęzi literatury spotykamy imię tego autora. Jeżeli jako powieściopisarz zjednał sobie najszerszy odgłos, nie małe obok tego zasługi położył na polu dziejowych badań, archeologii i poważnych studyów literackich. Od lat kilku oprócz powieści których liczny szereg spotykamy, tak w pismach peryodycznych jak w osobnych wydaniach, widzimy zwrot silniejszy ku utworom dramatycznym, z których kilka już mamy z lat dawniejszych. Teraz od *Miodu*